

Komentarz

Marek S. Szczepański
Instytut Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach



Korupcja, kleptokracja i służba zdrowia. Opinie pacjentów na temat korupcji w służbie zdrowia w Polsce

Łaciński termin *corruptio* oznacza zepsucie i nadużywanie stanowisk publicznych do prywatnych celów. Skrajną formą korupcji są rządy kleptokratyczne, czyli mówiąc wprost, złodziejskie.

W powszechnym odczuciu społecznym dotkliwym i łatwo dostrzegalnym grzechem, opisywanym niemal codziennie przez rodzime media, była i jest korupcja, w tym również w służbie zdrowia. Charles Montesquieu, twórca trójpodziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską, byłby zapewne zakłopotany, widząc, jak Polacy krytycznie je oceniają. Zarzucają im nie tylko niski poziom kompetencji, ale także dotkliwą i wszechobecną korupcję. Stała się ona tak wyraźna, że wielu rodaków traktuje ją jako uciążliwą normę. Potwierdza to swoimi, z całą pewnością niedoskonałymi, ale opiniotwórczymi badaniami berlińska *Transparency International* (TI), nieodmiennie lokując nasz kraj w grupie państw dotkniętych tym zjawiskiem. Na skali stosowanej przez tę instytucję 10 oznacza zupełny brak korupcji, a 1 dramatyczną jej wszechobecność. Sytuacja Rzeczypospolitej się poprawia, a ostatni raport TI lokuje nasz kraj w grupie krajów średnio skorumpowanych (5,0). W analizach, w których uwzględniono aż 180 państw świata, na korupcyjnym dnie znalazły się: Somalia (1,1), Afganistan (1,3), Myanmar (1,4) oraz Sudan i Irak (1,5). Wyniki pokazują, że państwami postrzeganymi jako najbardziej skorumpowane są te, które rujną długotrwałe konflikty, wojny i napięcia etniczno-narodowe. Najwyższą liczbę punktów w Indeksie Percepcji Korupcji w 2009 r. uzyskały: Nowa Zelandia – 9,4, Dania – 9,3, Singapur i Szwecja – 9,2 oraz Szwajcaria – 9,0. Te rezultaty odzwierciedlają stabilność systemu politycznego, skuteczność regulacji dotyczących zapobiegania konfliktowi interesów oraz sprawne funkcjonowanie publicznych instytucji. W tym osobliwym rankingu Rzeczypospolita ulokowała się na 49. miejscu, dzieląc je z Bhutanem i Jordanią.

Wedle raportów, zepsute są grupy zawodowe społecznego zaufania, czyli politycy, lekarze, policjanci, pracownicy sądów, politycy wszystkich szczebli, a wśród profesji zagrożonych tym zjawiskiem wymienia się również nauczycieli i pracowników wyższych uczelni. Ugruntowaniu zjawiska sprzyjają nieodmiennie nie tylko społeczne przyzwolenie i powszechność występowania korupcji, ale także rozbudowany i co najbardziej paradoksalne, wzmocniony w okresie

transformacji, system reglamentacji różnorodnych pozwoleń i koncesji, zarówno na szczeblu centralnym, jak i samorządowym.

Korupcja to jeden z wielu elementów i jego eliminacja nie jest możliwa bez zasadniczej przemiany znacznie głębszej natury. Ludzie będą oszukiwać fiskalnie, przekupywać i demoralizować dopóty, dopóki nie nabiorą przekonania, że te służby i regulacje są wynikiem wspólnej woli jednostek (wyrażonej dzięki demokratycznym instrumentom) i podstawą ich realnych korzyści. Mówiąc najprościej, ludzie nie będą szanować parlamentarzystów, których traktują jedynie jako „medialne wytwory obcości” i „wraży element”, pełniący funkcje opresyjne. Dopóki nie zrozumieją, że istotą działania Sejmu jest stanowienie prawa, a nie obecność w telewizji jego depozytariuszy.

Powstaje oczywiste w tej sytuacji pytanie o formy korupcji w służbie zdrowia. Można przyjąć, że chodzi o cztery podstawowe jej postacie: nadużycie władzy, konflikt interesów, protekcja i *last but not least* – sprzedajność. Pod rozwagę wziąć należy w tym kontekście raport CBOS z 2010 r. dotyczący „Opinii o działalności NFZ”. Ponad trzy czwarte rodaków (77%) źle ocenia działalność NFZ, a jedynie 15% jest zdania przeciwnego. W badaniach CBOS (luty 2010 r., „Opinia o opiece medycznej”): 2% obywateli jest z tej opieki zdecydowanie zadowolonych, 20% raczej zadowolonych, 39% raczej niezadowolonych, a 36% zdecydowanie niezadowolonych. W kwietniu 2009 r. („Opinia społeczna o korupcji w Polsce”) 54% badanych twierdzi, że korupcja występuje w służbie zdrowia, a grupą bardziej zepsutą są politycy (55%).

Zaproponowany do publikacji w czasopiśmie „Kardiologia i Torakochirurgia Polska” tekst podejmuje ważny z punktu widzenia społecznego problemu korupcji w służbie zdrowia. Tytuł artykułu sugeruje, że obszarem rozważań autorów jest terytorium całej Polski, a tymczasem jest on zawężony do grupy pacjentów jednego tylko szpitala w Łodzi. Miejsce oraz respondenci, którzy pozostają w relacjach zależności od przeprowadzających badania, mogą spowodować, że badania charakteryzują się ograniczonym stopniem wiarygodności. Autorzy artykułu nie sięgnęli jednak do ogólnopolskich badań wyżej przeze mnie cytowanych. Gdyby to uczynili, byłoby świadomi, że Polacy właśnie służbę zdrowia obok świata polityki postrzegają jako obszar szczególnie zagrożony korupcją. Z badań demoskopijnych wynika, że 89% Polaków jest przekonanych, iż korupcja w Polsce to bardzo duży (40%) i duży problem (49%) społeczny.

Materiał empiryczny, który stanowi podstawę komentowanego artykułu, został zgromadzony przy zastosowa-

Adres do korespondencji: Marek S. Szczepański, Instytut Socjologii Uniwersytetu Śląskiego, ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice, e-mail: marek.s.szczepanski@us.edu.pl

niu ankiety złożonej z 9 pytań zamkniętych, w tym 4 pytań metryczki. Wyniki badań wskazują, że 98% badanych pacjentów szpitala w Łodzi nie spotkało się z nakłanianiem ze strony lekarza do wręczenia łapówki, a 52,3% uważa, że korupcja w służbie zdrowia stanowi bardzo mały problem. Respondenci uznali także (93,6%), iż w ciągu 3 lat problem korupcji w służbie zdrowia został praktycznie zlikwidowany

i nie istnieje. Te wyniki są sprzeczne z rezultatami badań ogólnopolskich, jak również z przeświadczeniem Polaków o powszechnej wręcz korupcji w rodzimej służbie zdrowia. Wierzę jednak, że badawcze doniesienie z Łodzi zapowiada sanację systemu służby zdrowia i jej zasadniczą i zbawczą transparentę.